POLSKA
GAZETA POWSZECHNA.

PROGRAM.

Ćwierć minęło roku, jak nam nowe przyświéca słońce na widokręgu społeczeńskiego życia; pod wpływem dobroczynnych jego promieni pierzchają ciemności i ich służalce; pierzcha niewola i bezprawie. Wolność ustnéj i pisemnéj mowy, gwardyja narodowa, skruszone męczenników wolności kajdany, zniesienie poddaństwa: oto wdzięczne nowéj wiosny kwiecie.

Wszakże, nie tajmy tego przed sobą, to dotychczasowe życie jest jeszcze niby wegietacyją polarną; skwarnym gorącem wydobyta, nie krasi się ani jaskrawością barw, ani bujną rozłożystością: bo niemasz jeszcze w tym życiu przyrodzonéj żywiołów gry, podniecającéj, orkanami nawet, mimo częściowych spustoszeń, zarody do coraz nowszych, udatniejszych tworów.

Otoż „pchnąć bryłę ziemską nowemi tory"; zwrócić ją do ożywczych wolności promieni; czuwać nad wiotką latoroślą, by się rozmogła w silne, rozłożyste drzewo, pod którego konarami liczne gminy na poważnych wiecach zasiadłszy, o rzeczy pospolitéj bezpiecznie rokowaćby mogły: jest zadaniem ludów do świadomości dojrzałych.

Wskazywać zaś wiodące ku temu celu drogi; wyrabiać i prowadzić opiniję publiczną przez rozbiór pytań żywotnych, czuwać nad przynależnymi narodom prawami; śledzić przenikliwym okiem kroki przeciwnika; słowem: doktryna, opieka, straż: to powołanie dziennikarstwa dzisiejszego.

Odpowiedziało już temu posłannictwu po części dziennikarstwo nasze; z piérwszym bowiem brzaskiem wschodzącéj wolności pojawiły się pisma postępujące wzmiankowaną koleją. Wszakże rozpatrzywszy się w dotychczasowych naszych pismach politycznych, zaraz na piérwszy rzut oka dostrzeżemy szczérbę dotąd niezapełnioną. Jest bowiem inny rodzaj dzienników politycznych, które, jakkolwiek nie mają wyłącznego powołania kierować opiniją publiczną, dowożąc jéj jednak materyjału potrzebnego do utworzenia się, rozwijania i oryjentowania, stają się warunkiem istnienia tamtych.

Opinija bowiem publiczna, ów trybunał wielemożny, potężny, surowy, nieubłagany, między gwiazdy sadowiący jednego, w czarną przepaść potępienia wtrącający drugiego, trybunał, po którego prawicy apoteoza zasiadła, a przy lewicy anatema czyha: opinija publiczna, przywracająca cześć zapoznanéj cnocie, ździérająca zasłonę z czoła obłudnego zbrodniarza, z czegoż powstaje, jeżeli nie z pojedynczych mniemań, zdań? te zaś z czegoż urabiają się, jeżeli nie z pojedynczych faktów, zdarzeń? bez tych opinija publiczna jest tylko wyrazem uprzedzenia: nienawiści lub podchlébstwa. Przeto ktokolwiek zrobił sobie zadanie, urabiać, kierować tą opiniją, człowiek pojedynczy lub zgromadzenie, książka lub dziennik, powinien otworzyste mieć oko na to wszystko, co się dzieje, opiérać się w sądach swoich na czynach, zjawiskach świata duchowego.

Mimo tak wielkiéj i uzasadnionéj potrzeby pisma historycznego, zapisującego i donoszącego o dziejach dziennych teraźniejszości, takiego dotąd nie widzimy; krótko: gazety politycznéj powszechnéj, odpowiadającéj dzisiejszym potrzebom publiczność jeszcze oczekuje.

Dotychczasowe dzienniki nasze obok rezonujących artykułów, co było ich głównym zadaniem, tylko mimochodem szczupłe dołączały wiadomości z kraju, a jeszcze szczuplejsze z zagranicy; dla tego nierównie większa potrzeba takiéj gazety politycznéj daje się czuć na prowincyji u pojedynczych obywateli po miastach, a tym bardziéj po wsiach zamieszkałych, gdzie każden, chcący mieć nieprzerywane wiadomości wypadków dziennych, zmuszony jest dotychczas trzymać gazet kilka, np. dla urzędowych rzeczy, Gazetę Lwowską; dla rozbioru pytań żywotnych: Dziennik Narodowy; dla zdarzeń krakowskich: dzienniki krakowskie; dla poznańskich: poznańskie; dla berlińskich: berlińskie; dla francuzkich: francuzkie, itd.

A czyż podobna trzymać każdemu tyle gazet? Zastąpić tedy w podawaniu najświeższych wiadomości politycznych te i wiele innych gazet, o ile podobieństwo i objętość jednego dziennika dozwoli: oto jest druga największa może potrzeba polskiéj gazety powszechnéj w kraju naszym, tym bardziéj, gdy z licznych stron dają się słyszéc głosy, iż nawet od czasu ustania cenzury potrzeby téj nie zaspokojono.

Nareszcie, często się zdarza, iż mimo koleji żelaznych, zniesienia cenzury, pomnożonéj liczby pism politycznych, wieść o niejednym wypadku, wyprzedziwszy dziennikarskie komunikacyji drogi, wałęsa się po bruku, lub piorunem z ust do ust przekształcana przelatuje, nim nareszcie zwiędła, okaléczona, niewczesna w jakim usadowi się dzienniku: postarać się więc o najpewniejsze i najrychlejsze komunikacyji drogi, i z telegraficzną, że tak powiémy, szybkością roznosić ważne wiadomości; szykować je tak, aby między nimi był przyrodzony stosunek przyczyn do skutków: oto drogi, którymi gazeta polityczna postępować winna, chcąc wymaganiom dzisiejszym zadość uczynić.

W przekonaniu więc, że dogodzimy dotkliwéj potrzebie, zamówiwszy sobie licznych korespondentów w ojczyznie i za granicą, a nawet za Europą; zaopatrzywszy się w dostateczną liczbę dzienników swojskich i zagranicznych, mając zamiar ze wszystkich stron czerpać i podawać wiadomości polityczne, ile możności, z najpiérwszéj ręki, ogłaszamy niniejszym przedpłatę na dziennik polityczny pod nazwą:

Polska Gazeta Powszechna.

Pismo to wychodzić będzie od **15.** lipca r. b. codziennie, wyjąwszy niedziele i święta; arkusz drobnego druku garmontem zwanego.

Rozkład Polskiéj Gazety Powszechnéj będzie wcale inny od wszystkich dotychczasowych. Przekonani, że czas obecny dąży do tego, aby granicami społeczeństw były granice narodowości; widząc w dziejach objaw istot moralnych, wysnuty z natchnienia, woli a postanowienia osób swobodnych, z łona wyzwolonych lub wyzwalających się narodów, bez względu na ziemie, na których historyja się dramatyzuje, a które dawniejsze wojny, rozboje i dyplomacyja, z pokrzywdzeniem narodowości porozszarpywały: przyjmujemy podział etnograficzny, ile ten przy teraźniejszych jeszcze stosunkach przeprowadzić się da; i tak, po opowiedzeniu wydarzeń, dotyczących się ojczyzny naszéj, opowiadać będziemy dzieje innych narodów w takim porządku, iż naprzód weźmiemy pod rozwagę rzeczy sławiańskie, następnie giermańskie, a nakoniec romańskie. Dalsze rubryki wypełnią dzieje zaeuropejskie.

Polska Gazeta Powszechna urzeczywistniać będzie wyż rozwinięte pojęcie; nie idzie wszakże zatym, żeby nie umieszczała i artykułów rezonowanych, dotyczących się pytań bieżących, w zakres potrzeb politycznych dziś wchodzących, bądźto przez redakcyję pisanych, bądź nadsélanych zgodnych z jéj politycznym wyznaniem. W takich razach dołączy się stosowny Dodatek do Polskiéj Gazety Powszechnéj.

Polska, w granicach jéj przynależnych, używająca praw swoich żadnymi traktatami nieprzedawnionych, wielmożna, świetna, na podwalinach postępowych, od dawna przez nas wyznawanych, odbudowana, a sprężystym rządem utrzymywana: oto przystań, do któréj po długiéj, gorzkiéj, pokutnéj pielgrzymce, po wiekowéj niemal niewoli, i po męczeńskich w niéj doznawanych katuszach zawinąć pragniemy.

Idea wolności, w najobszérniejszym tego słowa znaczeniu, z wszystkimi jéj wynikłościami: oto busola, którą kierować się będziemy śród zwaśnionych pierwiastków narodu naszego, poprzek rozszarpanych części ziemi naszéj. Zgoła, w nierozwikłanéj nigdy naprzód ani rozumem, ani nawet przeczuciem tkaninie dziejów dziennych, na czele stawiąc rzeczy ojczyste, czyny Polaków, kierować się będziem takiego postępu zasadami, jakich zbawienność odżywiała serca i umysły nasze, jakim od lat wielu niedoli poświęcaliśmy wszystko, za jakie tylu naszych męczenników padało i pada pod najróżnorodniejszemi ciosy okrucieństwa i mąk.

Bratnią tedy podajemy dłoń naprzód **Rusinom**, współbraciom naszym, współuczestnikom dawnych i obecnych losów naszych, niosąc im równość swobód, równe prawa do załatwienia szczegółowych potrzeb i żądań, niosąc im na ich korzyści, nasze korzyści, naszę oświatę, naszę sławę, nasze europejskie sympatyje; odkupując ich naszymi krzywdami, naszymi cierpieniami, naszemi ofiary; niosąc im zgodę, miłość i jedność, a w zgodzie postęp, a w miłości szczęście, a w jedności potęgę i świetność.

Bratnią następnie dłoń podajemy pobratymcom naszym, wszystkim bez wyjątku narodom sławiańskim, współplemiennikom i przyrodzonym sojusznikom naszym.

Bratnią dłoń podajemy narodom giermańskim, najbliższym sąsiadom naszym; wreszcie narodom romańskim, od którycheśmy tyle sympatyj doznali: bo widzimy Europę do tego stopnia postępu i cywilizacyji dążącą, iż w zenicie spełnień dążności europejskich lśnić będzie: prawda, prawo, sprawiedliwość, spokój i szczęście.

Tak tedy wszystkiego usiłowania dokładać chcemy, aby nasza Polska Gazeta Powszechna zarówno przystępną, ciekawą i niezbędną się stać mogła dla Polaka i Rusina, dla Sławianina i innoplemiennika; albowiem budujemy ją na dokładności, na prawdzie, na powszechnéj nadzieji i na powszechnéj miłości.

Jakkolwiek redakcyja Polskiéj Gazety Powszechnéj takim tylko natchnione duchem przyjmować może artykuły, przecież ku największéj powszechnéj wygodzie, daje przystęp wszystkim artykułom nadsélanym, chociażby niezgodnym z jéj wyznaniem; a to w przekonaniu, że w ściéraniu się najróżnorodniejszych żywiołów, odwrotnych nawet pojęć, wytryska życie, wyrabia się stateczna opinija publiczna. Lecz takowe dla rozróżnienia w osobnym dodatków oddziale (pospolicie za opłatą naprzód uiszczaną) drukowane będą.

W miarę zaś przybywającéj liczby prenumeratorów udoskonalać i rozszérzać będzie swą objętość i treść Polska Gazeta Powszechna.

Cena prenumeraty na Polską Gazetę Powszechną, **codziennie** wychodzącą, pomimo jéj objętości i drobnego pisma, tudzież pomimo wysokiéj opłaty stempla, stanowi się na **4** ½ złr. m. k. kwartalnie, w miejscu; na prowincyji zaś taż sama cena z dodatkiem przesyłki pocztowéj **54** kr., razem **5** złr. **24** kr. m. k.

Prenumerować można w tymczasowym biurze redakcyji Polskiéj Gazety Powszechnéj pod l. **375** ¼ naprzeciw zakładu Ossolińskich we Lwowie, i po wszystkich urzędach pocztowych.

Szanownych obywateli, życzących sobie czytywać Polską Gazetę Powszechną, prosimy o wczesne jéj zamawianie; albowiem do liczby zamówień stosować się musi nakład.

Rodacy! Oto w życie ma wejść pismo nowe, wasze potrzeby i wasze wygody na celu mające; z naszéj strony postanowiliśmy poświęcić wszelką możliwą pracę, trudy i wytrwałość, by go dopiąć; wszakże pomnijcie, że dzienniki, jeżeli upadają, zwykle więcéj w tym (przynajmniéj dotąd u nas) winy waszéj jak redakcyji; przeciwnie znów, jeżeli się utrzymują, kwitną i postępują, więcéj waszéj zasługi, aniżeli redaktorów.

Lwów dnia **24** czerwca **1848**.

REDAKCYJA ODPOWIEDZIALNA.
Eugieniusz Chrząstowski. — Henryk Suchecki.

(Z drukarni **M. Poremby** we Lwowie.)